

Prawomocna decyzja

3 grudnia 2008

Zaledwie kilkanaście minut spacerem od Bramy Heroda ulicą Salah ad-Din, jedną z głównych ulic Wschodniej Jerozolimy, dzieli mnie od obszaru powszechnie znanego jako Sheikh Jarrah. 9 listopada przed wschodem słońca doszło tutaj do kolejnego znamiennego wydarzenia w najnowszej historii miasta. Izraelska policja wyeksmitowała parę Palestyńczyków w podeszłym wieku.

Małżeństwo al-Kurd składające się z ciężko chorego Palestyńczyka i jego żony zostało pozbawione domu, w którym zamieszkiwało przez 52 lata. Stało się tak po latach sporów sądowych, które ostatecznie zostały zakończone decyzją izraelskiego Sądu Najwyższego o eksmisji małżeństwa.

Nie trudno zauważyć trzy namioty: jeden większy i dwa mniejsze. Wszystkie są rozbite tuż obok miejsca w którym znajduje się dom z którego wyrzucono rodzinę al-Kurd. W jednym z mniejszych zamieszkała Fawzieh al-Kurd. Stan zdrowia jej męża był na tyle zły, że zabrano go na leczenie do Ramallah, gdzie przed kilkoma dniami zmarł. Duży namiot służy za miejsce spotkań Fawzieh i jej rodziny ze wszystkimi tymi którzy okazać im chcą swoje wsparcie. Jednym z pierwszych których tam poznałem był Robeen, który mieszka w zupełnie innej części miasta, a przyjechał wraz ze swoim synem by zmanifestować swoje poparcie dla tych, którzy nie zgadzają z tą eksmisją i w ogóle z polityką żydowskich władz Jerozolimy wobec jej Palestyńskich mieszkańców. Robeen zgodził się być moim tłumaczem w krótkiej rozmowie z Fawzieh i innymi mieszkańcami Sheikh Jarrah.

Kilka rządów, włączając w to Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię, których konsulaty znajdują się kilkaset metrów od domu rodziny al-Kurd próbowało interweniować w sprawie Muhammada i Fawzieh al-Kurd. Jednakże bezskutecznie. Z okien dwóch luksusowych hoteli położnych nieopodal widać jak na

dłoni obszar Sheikh Jarrah i plac na którym rozłożone są namioty. Podobno w jednym z pokoi z widokiem na problematyczne domy zatrzymuje się Tony Blair, gdy przebywa na Bliskim Wschodzie jako specjalny wysłannik kwartetu bliskowschodniego. Ciekawe czy ma wtedy świadomość, że kolejne przeszkody na drodze do pokoju powstają niemalże pod oknami hotelu w którym przebywa?

Na placu na którym znajdują się namioty zgromadziło się kilkanaście osób, głównie z sąsiedztwa. Są w podobnej sytuacji. Większość rodzin z Sheikh Jarrah ma już nakazy eksmisji. Nie znają tylko jeszcze dnia ani godziny. Z rozmowy z Fawzieh dowiaduję się że Muhammad al-Kurd i jego rodzice byli jedną z kilkunastu rodzin uchodźców z wojny 1948 roku, którzy zamieszkali w dzielnicy Sheikh Jarrah w 1956 roku. Jego rodzina przybyła z Jaffy, która obecnie jest dzielnicą Tel Awiwu. Rodzina Fawzieh pochodzi z Talbeyieh, które obecnie znajduje się w Zachodniej Jerozolimie.

Dom rodziny Al-Kurd był częścią projektu mieszkaniowego, który rząd jordański stworzył wraz z UNRWA, agencją ONZ zajmującą się kwestią uchodźców palestyńskich, którzy porzucili domy w 1948 roku. Porozumienie wtedy zawarte stanowiło, iż domy w ciągu trzech lat przejdą na własność rodzin palestyńskich w zamian za pomoc żywnościową, którą rodziny otrzymywały od agencji. Okazało się jednak, że obszar Sheikh Jarrah znajdował się wcześniej (w późnych latach XIX wieku) w posiadaniu Żydów i znajduje się ponadto blisko popularnego miejsca pielgrzymkowego jakim jest grobowiec Szymona Cadyka. Po 1967 roku, kiedy to Izrael zdobył Wschodnią Jerozolimę, dwie żydowskie grupy osadników rozpoczęły sądowe starania o zwrot nieruchomości. W 1972 roku sąd przyznał kontrolę nad obszarem spadkobiercom dwóch rabinów, którzy byli właścicielami tego obszaru w XIX wieku. Celnym komentarzem wydają się tutaj słowa rabina Arika Aschermana, z izraelskiej organizacji Rabini dla Praw Człowieka który przyznaje, iż nieruchomość rodziny al-Kurd mogła przed 1948 rokiem należeć do Żydów. Mówi jednak też

agencji Associated Press: „Czy ktokolwiek z nas Izraelczyków naprawdę chce powrotu do sytuacji w której każdy posiada to co posiadał przed 1948 rokiem?” Izraelskie prawo o porzuconym mieniu zostało zastosowane w przypadku rodziny al-Kurd ze względu na pierwotnych żydowskich właścicieli. Podobne zastosowanie tego prawa jest bardzo rzadkie, jeśli w ogóle ma miejsce w przypadku nieruchomości w Izraelu, które były w posiadaniu Palestyńczyków przed 1948 rokiem.

Fawzieh al-Kurd twierdzi, że izraelski prawnik zawarł umowę bez ich wiedzy. Para zobowiązana została do płacenia czynszu nowym izraelskim właścicielom. „Dlaczego powinienam płacić czynsz za mój własny dom?”, mówi Fawzieh.

Osadnicy pojawili się w 1999 roku i od początku usiłowali zmusić rodzinę do opuszczenia domu. W 2001 roku kilkudziesięciu osadników zajęło część domu al-Kurd zamieniając życie rodziny w koszmar. Pozostają tam do dzisiaj, pomimo decyzji sądu z lutego 2007 roku o ich eksmisji. Trudno sobie wyobrazić by miało do tego dojść teraz kiedy to zamiast nich zostali wyeksmirowani ich palestyńscy sąsiedzi. „Izraelska administracja robi to co chce”, mówi Fawzieh. „Czy dlatego że jesteśmy Palestyńczykami mogą nas upokarzać i znieważać jak tutaj? Czy nie zasługujemy na życie w pokoju na naszej ziemi?” Izraelscy urzędnicy twierdzą, iż działają wedle litery prawa, a eksmisja rodziny al-Kurd była zgodna z decyzją sądu.

Daniel Seidemann, prominentny izraelski obrońca praw człowieka mówi, iż ziemia na której znajduje się dom rodziny al-Kurd jest częścią obszaru, który mają na celu organizacje osadników które w ten sposób chcą otoczyć Stare Miasto w Jerozolimie. „Przypadek rodziny al-Kurd ma polityczne konotacje w tym sensie, że na obszarze na którym znajdował się ich dom koncentrują się działania zmierzające do jego przejęcia i zredukowania w nim obecności Palestyńczyków. Jasne jest, iż rodzina al-Kurd jest tego ofiarą”, mówi.

Na twarzy Fawzieh al-Kurd nie widać rozpacz. I chociaż pozbawiona została miejsca zamieszkania to nie lamentuje gdy opowiada swoją historię. Przeciwnie. Daje się odczuć bijący od niej spokój i pewność siebie. „Po roku, dwóch, może później, ale sprawiedliwość na pewno zatriumfuje”, mówi. I zaraz dodaje – „Nie stracisz swoich praw tak długo jak będziesz za nimi podążał i się ich domagał”. To właśnie robi Fawzieh, a wraz z nią kilkanaście innych rodzin.

Autor: Michał Gradoń

Źródło: [Arabia](#)